

Habemus Papam – Papież Leon XIV

I znów jesteśmy po emocjach związanych z wyborem kolejnego następcy św. Piotra. Poszło sprawnie, bo przecież codziennie modliliśmy się w intencji wyboru nowego papieża.

Wzywaliśmy Ducha Świętego, świadomi tego, że to On wybiera, a kardynałowie udzielają Mu swoich pasterskich talentów. Talent naszej żarliwej modlitwy i całego Kościoła nie był tu bez znaczenia. Widać to było na Placu św. Piotra w oczekiwaniu na pojawienie się nowego papieża. Ludzie z całego świata, matki i ojcowie z dziećmi na rękach, starsi i młodzi, kapłani i zakonnicy. Wielki entuzjazm Kościoła, porównywalny do tego, który towarzyszył Zesłaniu Ducha Świętego. Bo przecież ten wieczór i poprzedzające go dni oczekiwania na nowego papieża były oczekiwaniem na zesłanie Ducha Świętego w tym niezwykłym darze, którym okazał się papież Leon XIV.

Cóż powiedzieć, fajny gość ten nowy papież. Trochę onieśmielony, bo przecież ani on, ani chyba nikt z nas nie spodziewał się tego wyboru, co nie znaczy, że mamy cokolwiek przeciw. Owszem, z serc naszych wydobywa się szczere i uroczyste Te Deum Laudamus, i radość w tym smutnych i brudnych czasach. Wyglądało na to, że nawet reporterzy byli zaskoczeni tym wyborem, przecież nikt na niego nie stawiał, więc na długiej liście kardynałów na gorąco szukali choćby krótkiej charakterystyki nowego papieża. Ale nie jest aż tak ważne kim był dotąd, ważne kim będzie odtąd. Jego kapłańska przeszłość na pewno bardzo mu pomoże kierować łodzią Kościoła. Wiemy, że był misjonarzem, że przeszedł wszystkie szczeble drogi kościelnej służby, włącznie z tym, że był proboszczem. Wbrew pozorom, właśnie ta posługa daje kapłanowi doświadczenie

Kościół od samego środka, jakby na pierwszej linii kościelnego życia.

Więc cieszymy się i dziękujemy Panu Bogu za dar tego nowego papieża, Leona XIV. Jego losy zależą od Boga, to jasne. Ale także od każdego z nas. Swego czasu Pan Jezus powiedział do Piotra: *Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci*. Szatan ma nowego konkurenta; papież nowy, szatan stary, choć jego pomysły są zawsze świeże. Będziemy wspierać dalej Leona XVI, tak jak żarliwie prosiliśmy Pana Boga, aby go posłał Kościołowi na te czasy. Watykan jest smutny, gdy w papieskim oknie nie pali się światło, z powodu wyjazdu poza Rzym albo z powodu śmierci papieża, bo tata nie ma w domu. Wszystko się zmienia gdy znowu w oknach papieskich pali się światło: Tata wrócił, jest w domu. To uczucie jest nam tak bliskie, gdy tata jest albo gdy go brakuje. Dzisiaj możemy powiedzieć: *Il papà è ancora presente* (papież znowu jest w domu, w domu Kościoła). Habemus papam! **[prob.]**